

Posiedzenie Senatu RP VIII Kadencji

5 grudnia 2013 r.

Ustawa o systemie informacji oświatowej

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Muszę powiedzieć, że trochę zaszokowała mnie informacja zawarta w jednym ze zdań wypowiedzianych dzisiaj przez pana ministra, że obecnie dokumenty szkolne są niezabezpieczone. Panie Ministrze, kto za to odpowiada i dlaczego tak jest? Ta sytuacja wymagałaby przyjrzenia się... Kiedy takie zdanie pada z ust ministra, to powoduje to duży niepokój.

Co do ustawy... Oczywiście zawsze pojawiają się wątpliwości, kiedy przesuamy datę wykonania ustawy, i to o trzy lata. Dlaczego? Przecież wiele okoliczności można było przewidzieć. Ktoś, kto wdraża duży system informatyczny, wie, że jest koncepcja, jest projekt, jest prototyp, jest pilot, jest wdrożenie, jest testowanie. To są zwyczajne procedury. W przypadku odpowiednio większego systemu okresy powinny być odpowiednio dłuższe, jak tu słusznie zauważono. Przesuwanie o trzy lata... Ustawa ma raptem dwa lata, więc rzeczywiście budzi to niepokój.

Jeszcze większy niepokój budzi sprawa bezpieczeństwa tego systemu. Tak się składa, że jestem informatykiem, a kwestiami dotyczącymi bezpieczeństwa zajmuję się i naukowo, i eksploatacyjnie jako dyrektor dużego centrum komputerowego. Taka wielka baza jest niezwykle łakomym kąskiem, idealnym celem dla hakerów. Wielokrotnie mówiliśmy na tej sali o tym, że nie było przeciwwskazań, żeby dane te były gromadzone w szkołach, a do ministerstwa przekazywano jedynie dane zagregowane. Wątpliwości związane z bezpieczeństwem systemu znacznie wzrosły po tych wyjaśnieniach, których pan minister tu udzielił, ponieważ okazuje się, że oprogramowanie powstało w ministerstwie, a zatem w jednostce, która nie jest od tego, by pisać profesjonalne oprogramowania. Kto choć trochę w tym się orientuje, wie, jak brzemienne w skutkach jest takie rozwiązanie. Tym bardziej, że – jak pan minister skądinąd słusznie zauważył, a jest to wiedza ogólnie znana – możliwości finansowe w zakresie wynagradzania informatyków w sferze budżetowej są niezwykle ograniczone, a to oczywiście odbija się na jakości wprowadzanych rozwiązań.

Muszę powiedzieć, że sformułowanie, które tu dzisiaj padło, że było bardzo dużo firm i że każda robiła kawałek, jest po prostu przerażające. Proszę państwa, system komputerowy, oprogramowanie komputerowe, program komputerowy powinien być spójny. Jeżeli każdy robi po kawałku, powstaje pytanie o harmonijną współpracę poszczególnych modułów, elementów. Oczywiście w wielkich firmach robi się to metodą pewnych

podzespołów, jest specjalne oprogramowanie do grupowej pracy programistów. Ale to jest mimo wszystko trochę co innego. Ja pamiętam, że kiedy ta ustawa była uchwalana po raz pierwszy, informatycy z Ministerstwa Edukacji Narodowej zapewniali o absolutnym bezpieczeństwie systemu. Te zapewnienia przeczą praktyce. Wiemy, że nie ma systemów absolutnie bezpiecznych, nawet do systemu bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych włamują się hakerzy. No, proszę państwa, jak można takie rzeczy opowiadać? I mam wątpliwości. Tym bardziej że jest to też pewien precedens, jeśli chodzi o budowę tego rodzaju systemów. Wiemy, że są ludzie, którzy mają dostęp do tych zasobów. Jest tu wiele wątpliwości i należy je zgłaszać przy każdej nowelizacji ustawy, ponieważ my nie możemy nie mówić o istocie tej ustawy, jeżeli się nią zajmujemy. Dziękuję bardzo.